

## „W TYM DOMU PANUJE STRACH” KULTURA PRZEMOCY I PORZĄDEK PŁCI W POLSCE PÓŹNEGO KOMUNIZMU

BARBARA KLICH-KLUCZEWSKA

---

### WPROWADZENIE

Rzecz dzieje się krótko po Bożym Narodzeniu 1973 r. w okolicach Jędrzejowa, w prowincjonalnej, chociaż centralnej Polsce. Dnia 27 grudnia, po południu, Katarzyna Jakubik<sup>1</sup>, mieszkanka niewielkiej wsi, pojechała autobusem PKS do odległych o kilka kilometrów Nagłowic i poszła prosto na posterunek Milicji Obywatelskiej.

Katarzyna urodziła się kilka lat przed drugą wojną światową, w 1973 r. miała za sobą 40 lat życia, 7 klas szkoły podstawowej i 14 lat pożycia małżeńskiego. Pracowała „na swoim” gospodarstwie i opiekowała się synami.

Gdy Katarzyna dotarła na komendę, złożyła krótkie zeznanie: „Ze swym mężem Bogusławem Jakubikiem zamieszkujemy wspólnie już 14 lat. Od początku małżeństwa mąż bardzo często wszczywał w domu awantury, ubliżał mnie, dzieciom, mojej matce z którą razem mieszkamy, w wulgarny sposób. Awantury urządza zarówno wtedy kiedy jest trzeźwy jak i pod wpływem alkoholu. Latem 1973 roku mąż pobił mnie na podwórku i na drodze rękami po twarzy i głowie. Świadcami był: Kołek Adam [...]. W maju 1972 roku mąż szarpał mnie i moją matkę [...] w mieszkaniu w obecności Zawady Ireneusza [...]. Kilka razy mąż wypędził mnie z domu wraz z moją matką i zmuszona byłam spać u sąsiadów [...]. W czasie kłótni, dzieci Grzegorz lat 12 i Piotr lat 10 uciekają z domu i nie wracają na noc. Dzieci od ciągłych nieporozumień w domu są chore nerwowo. Do ostatniej awantury doszło 26.12.1973 r. Mąż

---

<sup>1</sup> Wszystkie imiona i nazwiska bohaterów zostały zmienione.

wrócił do domu w stanie nietrzeźwym, chciał wypędzić z domu moją matkę, powywracał łóżka i rzucał pod naszym adresem wiązanekę wulgarnych słów”<sup>2</sup>.

Katarzyna była dobrze znana funkcjonariuszom z Nagłowic. Dnia 4 stycznia 1974 r. komendant posterunku MO potwierdził w notatce służbowej, że dwa lata wcześniej interweniował w domu Jakubików. Odwiedził wówczas sąsiadów i rozpytywał o stosunki między małżonkami<sup>3</sup>. Po kolejnym zgłoszeniu zarządził wszczęcie postępowania, które skończyło się w sądzie powiatowym w Jędrzejowie kilka miesięcy później.

#### HISTORIOGRAFIA WOBEC PROBLEMATYKI PRZEMOCY

Sprawa Katarzyny Jakubik to przykład najbardziej bezpośredniego historycznego zapisu dokumentacji przemocy domowej, do jakiego mogą dziś odwoływać się historycy. Co należy podkreślić – historyków tych nadal nie jest zbyt wielu.

Nieliczne wciąż wątki historiografii poświęconej przemocy domowej od początku wiążą się z osnową badań historii *gender* w tak gęsty splot, że dziś trudno mówić o tym zjawisku bez odniesień do relacji płci. Wśród badaczy dominuje przeświadczenie, że przemoc wobec członków rodziny została „odkryta” przez opinię publiczną, prawników, psychologów i pracowników socjalnych, następnie zaś badaczy dziejów tego zjawiska dopiero w ostatnim dwudziestopięciolecu XX wieku w konsekwencji rewolucji społecznej lat sześćdziesiątych i działań ruchów feministycznych drugiej fali. Wcześniej oskarżenia z powodu znęcania się nad rodziną miały być katalogiem wypadków ekstremalnych i tylko nadzwyczajne okrucieństwo i nieodwracalne skutki aktów przemocy fizycznej były w stanie zainteresować służby publiczne i prowadziły ich sprawców przed oblicze sądów<sup>4</sup>.

„Przed dekadą lat siedemdziesiątych sądy oraz funkcjonariusze policji wciąż postrzegali bicie żony jako trywialne wykroczenie – policjant mógł nakazać mężowi, by się uciszył, a żonie, by starała się go nie irytować i sprawy rzadko kończyły się na sali sądowej – pisze A. Clark. – Kultura popularna portretowała

---

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej – APKi), 21/2068 Sąd Rejonowy w Jędrzejowie (dalej – SRJ), Spis zdawczo odbiorczy nr 2/2004 Sądu Powiatowego w Jędrzejowie (dalej – SPJ) za rok 1974, sygn. sprawy 2. II Kp p 71/74, *Protokół przyjęcia zawiadomienia o przestępstwie*, 27 grudnia 1973.

<sup>3</sup> *Ibid.*, *Notatka służbowa*, 4 stycznia 1974.

<sup>4</sup> N. Bala, *An historical perspective on family violence and child abuse: Comment on Moloney et al, Allegations of Family Violence, 12 June 2007*, „Journal of Family Studies”, 2008, t. 14, s. 272.

bitą żonę w formie żartobliwej, a psychiatrzy opisywali przemoc domową jako patologię dotyczącą klas niższych albo jako jednostkowe przypadki. Uogólniając, zaprzeczano, by problem istniał lub go usprawiedliwiano<sup>5</sup>. Szczególnie celnie dokonującą się transformację ilustruje propozycja środowisk feministycznych, by doświadczające przemocy nazywać „ocalonymi” (*survivors*), nie zaś „tylko” „ofiarami przemocy”, co w kontekście pierwotnego pola semantycznego tego słowa dowartościowywało pokrzywdzone kobiety. Zabieg ten pokazuje jednak złożoność sytuacji, w której podważa się stosunkowo jasny obraz relacji sprawca–ofiara, które wprost przekładają się na relacje płci<sup>6</sup>.

Niestety nie wydaje się, byśmy dzisiaj byli w stanie jednoznacznie potwierdzić tezę o powyższym przełomie i mogli traktować ją jako uniwersalną dla całej kultury zachodniej czy europejskiej, nie wspominając o szerszej perspektywie badawczej. Wciąż zbyt mało wiemy o transformacji społecznych wyobrażeń na temat przemocy w rodzinie, w tym przemocy seksualnej. Niemniej jednak nie zaskakuje, że w wypadku Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych największą wagę przypisuje się dziś przemianom dokonującym się pod koniec lat sześćdziesiątych, przede wszystkim zaś działaniom organizacji feministycznych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, które świadczyły pomoc materialną i prawną dzieciom i matkom doświadczającym molestowania i gwałtu. Schroniska dla kobiet, żądania ochrony wysuwane wobec służb policyjnych, pierwsze telefoniczne pogotowia kryzysowe dla ofiar to w głównej mierze efekt działań organizacji kobiecych<sup>7</sup>. Prowadzona przez stowarzyszenia dokumentacja wypadków przemocy wobec kobiet dowiodła ponadto, że problem przemocy nie dotyczył wyłącznie rodzin z klasy robotniczej.

Lata siedemdziesiąte były czasem nie tylko rozszerzenia pomocy ofiarom, lecz także pogłębionej refleksji psychologicznej i socjologicznej na temat mechanizmów powstawania przemocy domowej. Feminizm z jednej strony miał więc wymiar praktyczny – obliżował do niesienia pomocy ofiarom przemocy, z drugiej zaś był czynnikiem stymulującym refleksję teoretyczną na temat tego zjawiska. Najczęściej przywoływanym przykładem tego typu badań są teorie Amerykanki L. Walker. Jej książka pt. *The Battered Woman*<sup>8</sup>, opublikowana w 1979 r. i wielokrotnie nagradzana, jest uważana za jedną z pierwszych prób stworzenia spójnej teorii psychologicznej na temat powstawania zależności przemocowej w rodzinie i sposobów jej przewycięzania. Jej teoria *cycle of*

---

<sup>5</sup> A. Clark, *Domestic Violence, Past and Present*, „Journal of Women’s History”, 2011, t. 23, nr 3, s. 193.

<sup>6</sup> Ibid.

<sup>7</sup> Ibid., s. 193; N. Bala, op.cit., s. 273.

<sup>8</sup> L. Walker, *The Battered Women*, New York 1979.

*violence*, oparta na założeniach psychologii feministycznej, tłumaczyła obecność przemocy w rodzinie patriarchalną pozycją mężczyzny, który ma się czuć zobligowany do stosowania przemocy dla sprawowania i utrzymania pełnej kontroli nad pozostałymi członkami rodziny<sup>9</sup>.

Nie podważając rangi „przewrotu” późnych lat sześćdziesiątych oraz dekady lat siedemdziesiątych, który pozwala poukładać puzzle rozwoju wiedzy o przemocy domowej w spójną całość, należy zauważyć, że na badania problematyki przemocy wobec członków rodziny składa się wiele zróżnicowanych wątków. Te ścieżki analityczne opierają się na odmiennych źródłach, inspiracjach teoretycznych i wyrastają często z innego dyscyplinarnego korzenia. Różnymi drogami podążają badacze przemocy wobec dziecka oraz, najczęściej utożsamianej z przemocą domową, przemocy wobec kobiet. Pokazuje to także do pewnego stopnia odrębne drogi indywidualizacji i emancypacji kobiety i dziecka w rodzinie. Przemoc wobec dziecka stała się stosunkowo wcześniej przedmiotem badań z zakresu pedagogiki (systemu kar), jednak głównie w kontekście działań instytucji opiekuńczych i oświatowych<sup>10</sup>. Bez wątplenia wyraźną konsekwencją rewolucji seksualnej był rozwój badań nad gwałtem w małżeństwie i przemocą seksualną wobec dziecka, ale nawet w tym wypadku podważana jest dziś teza o zмовie milczenia na ten temat w debacie publicznej do przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. C. Smart przekonuje, że w odniesieniu do pierwszej połowy XX w. nie można mówić o powszechnie obowiązującym tabu, ale raczej dyskursywnej walce o rozumienie dzieciństwa i „niewinności” wieku dojrzewania<sup>11</sup>. Na przykładzie debaty angielskich i walijskich psychoanalityków, prawników oraz lekarzy dowodzi, że między 1908 a 1960 r. reformatorzy podejmowali wiele prób zdefiniowania kontaktów seksualnych

---

<sup>9</sup> N. Bala, op.cit., s. 273.

<sup>10</sup> Historyczne badania kar cielesnych ułatwia nieco wielość i dostępność źródeł instytucjonalnych, jakie produkowały szkoły, internaty, domy pomocy, domy dziecka czy przytułki. Vide np. P. Axelrod, *No Longer a 'Last Resort': The End of Corporal Punishment in the Schools of Toronto*, „The Canadian Historical Review”, 2010, t. 91, nr 2, s. 261–285; J. Middleton, *The Experience of Corporal Punishment in Schools, 1890–1940*, „History of Education”, t. 37, nr 2, March 2008, s. 253–275; D. Schumann, *Legislation and Liberalization: The Debate About Corporal Punishment in Schools*, „German History”, 2007, t. 25, nr 2, s. 324–350; E. Margolis, F. Sheila, *Caught Napping: Images of Surveillance, Discipline and Punishment on the Body of the Schoolchild*, „History of Education”, t. 36, nr 2, March 2007, s. 191–211; M.J. Maguire, C. Sé Ó, *A Good Beating Never Hurt Anyone: The Punishment And Abuse Of Children In Twentieth Century Ireland*, „Journal of Social History”, t. 38, nr 3, Spring 2005, s. 635–652.

<sup>11</sup> Jednocześnie toczyła się debata o drogach rozpowszechniania się chorób wenerycznych, które były wówczas najczęstszym bezpośrednim źródłem informacji o przemocy seksualnej w instytucjach opiekuńczych.

osób dorosłych z dzieckiem jako powodujących nadzwyczajne cierpienie, w pierwszej kolejności moralne, następnie zaś fizyczne i wreszcie, przede wszystkim, psychiczne<sup>12</sup>.

W ciągu ostatnich dwóch dekad problem przemocy domowej stał się popularny także wśród historyków. Rosnąca liczba publikacji jest ściśle związana z rozwojem badań nad tematyką relacji płci na przestrzeni dziejów oraz z rozszerzeniem perspektyw badań nad rodziną<sup>13</sup>. Do grupy tej należą także nieliczne wciąż badania polskie<sup>14</sup>. Przemocy domowej w warunkach realnego socjalizmu, w tym w powojennej Polsce, poświęciła swój artykuł badaczka problematyki praw kobiet I. Marcus, jednak formułuje ona raczej wstępne hipotezy na temat interesującego nas zjawiska niż odpowiedzi na pytania badawcze<sup>15</sup>. Niemniej jednak unaoczniają one potrzebę pogłębionych badań źródłowych i refleksji analitycznej nad stosowaniem przemocy w przestrzeni prywatnej w dobie PRL.

<sup>12</sup> C. Smart, *Reconsidering the Recent History of Child Sexual Abuse, 1910–1960*, „Journal of Social Policy”, t. 29, nr 1, January 2000, s. 55–71.

<sup>13</sup> Vide np. E.H. Pleck, *Domestic Tyranny: The Making of American Social Policy against Family Violence from Colonial Times to the Present*, Champaign, Illinois 1987; D. Peterson del Mar, *What Trouble I Have Seen: A History of Violence against Wives*, Cambridge, Massachusetts 1998; E. Foyster, *Marital Violence: An English Family History, 1660–1857*, Cambridge 2005; F.E. Dolan, *Marriage and Violence: The early Modern Legacy*, Philadelphia, Pennsylvania 2008; S.M. Butler, *The Language of Abuse: Marital Violence in Later Medieval England*, Leiden 2007; S.B. Pomeroy, *The Murder of Regilla: A Case of Domestic Violence in Antiquity*, Cambridge, Massachusetts 2007; *The Politics of Domestic Authority in Britain since 1800*, red. L. Delap, B. Griffin, A. Wills, Basingstoke 2009; D. Nolde, *The Language of Violence. Symbolic Body Parts in Marital Conflicts in Early Modern France*, [w:] *Violence in Europe. Historical and Contemporary Perspectives*, red. S. Body-Gendrot, P. Spierenburg, New York 2008, s. 141–159; M.V.D. Heijden, *Women as Victims of Sexual and Domestic Violence In Seventeenth-Century Holland: Criminal Cases of Rape, Incest, and Maltreatment in Rotterdam and Delft*, „Journal of Social History”, t. 33, nr 3, March 1, 2000, s. 623–644; E.E. Ferguson, *Domestic Violence by Another Name: Crimes of Passion in Fin-de-Siècle Paris*, „Journal of Women’s History”, 2007, t. 19, nr 4, s. 12–34; J. Merrick, *Domestic Violence in Paris, 1775*, „Journal of Family History”, t. 37, nr 4, October 2012, s. 417–427.

<sup>14</sup> Problem przemocy podejmuje w swojej książce Tomasz Wiślicz, vide: T. Wiślicz, *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012. Ponadto: M. Ziemiński, *Przemoc domowa w Krakowie w latach 1650–1763 w świetle mieszczzańskich testamentów i inwentarzy*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU I PAN W Krakowie”, 2010, R. 15; A. Bóldyrew, *Kara i strach w wychowaniu dzieci w polskich rodzinach w XIX w.*, „Dziecko Krzywdzone”, 2009, nr 3, s. 1–8.

<sup>15</sup> I. Marcus, *Wife Beating: Ideology and Practice under State Socialism in Hungary, Poland and Romania*, [w:] *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, red. Sh. Penn, J. Massino, New York 2009, s. 115–132. Autorka koncentruje swoje badania na przemocy w społeczeństwie postkomunistycznym i tezy na temat przemocy

## CELE BADAWCZE

Podobnie jak ma to miejsce w wypadku wspomnianego przełomu w dyskursie o przemocy domowej w tzw. świecie zachodnim, w kontekście polskim mamy do czynienia z dominującym przekonaniem o zasadniczej roli rewolucji społeczno-politycznej 1989 r. w debacie o przemocy domowej. W artykule pragnę odnieść się do tej tezy, wskazując na rolę procesów modernizacyjnych w ostatnich dwóch dekadach PRL oraz pokazując potencjał dwojakiego typu źródeł dla badań przemocy domowej w PRL: dokumentacji spraw sądowych oraz prasy popularnej. Szczególną uwagę powinniśmy moim zdaniem skupić tak na dyskursie epoki, jak na jednostkowym doświadczeniu aktorów historycznych, które możemy odczytywać, rozszyfrowując stosowane przez nich strategie narracyjne, poszukując autorefleksji na temat sytuacji, w jakiej się znaleźli, oraz sposobów radzenia sobie z przemocą.

Uzasadnieniem koncentracji na dekadzie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych są według mnie dwa bardzo wyraźne fenomeny. O ile do końca lat sześćdziesiątych naukowe zainteresowanie problemem przemocy domowej było marginalne, o tyle ostatnie dwie dekady PRL przyniosły wysyp specjalistycznych publikacji poświęconych krzywdzie, jakiej mieli doświadczać członkowie polskich rodzin ze strony krewnych i powinowatych. Przemoc domowa w drugiej połowie lat siedemdziesiątych stała się domeną kryminologów i prawników, do których w latach osiemdziesiątych dołączyli liczni socjologowie, pedagodzy i reprezentanci psychologii społecznej. Tematyka ta spotkała się w latach osiemdziesiątych z pewnym zainteresowaniem mediów (audycje radiowe, film dokumentalny, artykuły prasowe), chociaż nie nadążyły one w żadnym stopniu za dyskursem eksperckim, w którym prym niezmiennie wiodli prawnicy<sup>16</sup>. Rosnąca liczba

---

domowej w Polsce, na Węgrzech i w Rumunii po drugiej wojnie światowej są w dużej mierze intuicyjne i bardzo ogólne. Pierwsza mówi o akceptacji dla przemocy jako środka sprawowania władzy i kontroli w rodzinie w efekcie funkcjonowania *socialist gender order*, który pozwalał jej zdaniem na przemoc i usprawiedliwiał go. Podważa tezę o kobietach jako pasywnych ofiarach, godzących się na przemoc. Wreszcie, jej zdaniem, pomimo różnic systemowych naturalizacja i traktowanie jako normę praktyk przemocowych w rodzinie jest bardzo podobne po jednej i drugiej stronie Łaby.

<sup>16</sup> Vide m.in. A. Tobis, *Główne przestępstwa przeciwko rodzinie. Charakterystyka prawna skuteczności pozbawienia wolności*, Poznań 1980; A. Dobrzyński, *Przestępstwa przeciwko rodzinie*, Warszawa 1974; *Przestępczość przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży. Materiały VI Wrocławskiego Sympozjum Kryminologicznego 18–19 października 1979*, Wrocław 1979; A. Szwarz, *Przestępczość przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży w latach 1948–1980 w świetle statystyki kryminalnej*, Poznań 1984; T. Sokołowski, *Władza rodzicielska nad dorastającym dzieckiem*, Poznań 1987; T. Strzembosz, *Zapobieganie niedostojności społecznej dzieci i młodzieży*, Warszawa 1979; P. Zakrzewski, *Przestępczość*

publikacji, kolejne konferencje, badania socjologiczne skoncentrowane na szeroko pojętej problematyce patologii społecznych budowały wrażenie narastania paniki jako wyrazu społecznego lęku przed postępującym upadkiem<sup>17</sup>. Dyskusja prawna na temat przemocy domowej pojawiła się pod koniec lat sześćdziesiątych przy okazji prac nad nowym kodeksem karnym mającym stać się odzwierciedleniem i ukoronowaniem przemian społecznych, które dokonały się w polskim społeczeństwie powojennym. Powstawaniu, a następnie wprowadzeniu kodeksu w życie towarzyszyły liczne kontrowersje, m.in. związane z planowanym artykułem o znęcaniu się nad członkami rodziny oraz artykułem o niealimentacji. Ostatecznie w wytycznych z 1976 r. polski Sąd Najwyższy wprost uznał, że przestępstwo znęcania godzi w trwałość rodziny i przyczynia się do jej rozbitcia, a co za tym idzie – osłabienia jej funkcji wychowawczych.

Po drugie, w latach osiemdziesiątych nastąpiła wyraźna aktywizacja działań społecznych służących wspomaganie kobiet i dzieci zagrożonych przemocą, zapewne jako element szerszego zjawiska aktywizacji obywatelskiej u progu dekady. Posłużę się przykładem dwóch inicjatyw. Pierwsza to Komitet Ochrony Praw Dziecka powołany w 1981 r. z inicjatywy M. Łopatkowej. O ile działania Łopatkowej, posłanki na Sejm i cenionej profesor pedagogiki, zostały prawnie usankcjonowane, to warto zwrócić uwagę na inicjatywy nieformalne lub takie, które zostały sformalizowane dopiero pod koniec dekady<sup>18</sup>. Najlepszym ich przykładem są działania A. Lipowskiej-Teusch, psycholożki, która zaangażowała się na rzecz pomocy kobietom dręczonym przez członków rodziny, świadcząc pomoc psychologiczną w Klinice Toksykologii Akademii Medycznej w Krakowie. W osobie Lipowskiej-Teusch działania przeciwko przemocy spotkały się z polskim środowiskiem feministycznym lat osiemdziesiątych. W 1990 r. m.in. jej staraniem utworzone zostało w Krakowie Towarzystwo Interwencji Kryzysowej.

---

znęcania się nad członkami rodziny pod wpływem alkoholu (analiza kryminologiczna), „Państwo i Prawo”, 1973, nr 6.

<sup>17</sup> Vide: M. Jarosz, *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1987; S. Akiński, *Problemy patologii społecznej*, [w:] *Polityka społeczna*, Warszawa 1979; J. Kwaśniewski, *Postawy mieszkańców Warszawy wobec zachowań odbiegających od norm społecznych*, [w:] *Konflikt i przystosowanie. Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW*, t. 4, Warszawa 1979; W. Syrek, M. Zralek, *Pojęcie patologii społecznej w świetle polskiej literatury naukowej*, [w:] *Polityka społeczna...*, s. 67–72; B. Tryfan, *Konflikty rodzinne na wsi w świetle dokumentów sądowych*, „Wiś Współczesna”, 1989, nr 4, s. 84–95; ead., *Wiejskie rodziny zagrożone patologią społeczną*, „Wiś Współczesna”, 1988, s. 95–107; *Rodzina a dewiacje w zachowaniu*, red. L. Mościcka, Wrocław 1984; J. Wódz, *Patologia społeczna w życiu codziennym miasta*, Katowice 1988.

<sup>18</sup> [http://www.umich.edu/~glblfem/transcripts/poland/LipowskaTeusch\\_P\\_P\\_102806.pdf](http://www.umich.edu/~glblfem/transcripts/poland/LipowskaTeusch_P_P_102806.pdf), data dostępu 1.10.2014.

O PRAWDZIWYM GOSPODARZU I LENIWEJ ŻONIE.  
PRZEMOC DOMOWA W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ SĄDOWYCH

Na tle innych spraw sądowych tego czasu zjawisko przemocy w przywołanej na wstępie trzcinieckiej rodzinie Katarzyny Jakubik oraz jego interpretacje przez poszczególnych historycznych aktorów, których ślady pozostały w archiwum kieleckim, nie są typowe. Oczywiście w badaniach przemocy w ogóle bardzo trudno o reprezentatywność mierzalną statystycznie. Już wybór spraw, które miały finał sądowy, przenosi nas zwykle w przestrzeń przypadków bulwersujących, wyjątkowo brutalnych, których tłem był niemal zawsze alkoholizm.

Bohaterowie sprawy nie wpisują się w idealny wzór „rodziny problemowej”, której obraz wyłania się ze wszystkich niemal opracowań specjalistycznych, prawnych i kryminologicznych. Co prawda oskarżony przez żonę o przemoc Bogusław Jakubik był chłoporobotnikiem, podobnie jak żona ukończyła szkołę powszechną i pracował jako dekarz w zakładzie budowlanym w największym mieście w okolicy, czyli w Jędrzejowie, i jako taki należał do grupy ryzyka<sup>19</sup>. Jednak nie był alkoholikiem, pił od czasu do czasu, a agresywny był w równym stopniu po wódce i na trzeźwo. Bogusław wydawał się dumny ze swojego niewielkiego gospodarstwa i chłopskiego pochodzenia. Podczas przesłuchania przed sądem podkreślał wielkość posiadanej ziemi i to, że mieszkał w domu, który sam sobie postawił („choć na placu żony”<sup>20</sup>). Głównym jego zarzutem wobec żony był domniemany brak chęci do pracy w gospodarstwie. „Po przyjeździe z pracy pracuję w gospodarstwie – skarżył się przed sądem. – Żona nie chce pracować w gospodarstwie, gdy jej każę coś zrobić to mówi że jak masz gospodarstwo to sobie rób”<sup>21</sup>. Prawie wszyscy przesłuchiwni w sprawie podkreślali jego zamiłowanie do pracy (miał pracować nawet nocami), oszczędność graniczącą ze skąpstwem (na książeczkę oszczędnościowej udało mu się odłożyć 40 000 PLN, czym chwalił się podczas rozprawy) i wrodzoną nerwowość.

Mimo to, a może właśnie za sprawą pewnej nietypowości to studium przypadku pozwoli nam obserwować oddziaływanie ówczesnego dyskursu moder-

---

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat np. Archiwum IPN, Z. Duczyński, *Problematyka prawna przestępstwa znęcania się w świetle działalności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w powiecie bartoszyckim roku 1972/1973*, Uniwersytet Warszawski, Zawodowe Studium Administracyjne. Duczyński przeanalizował wszystkie sprawy, które, w przeważającej mierze wiejskim powiecie Bartoszyce w analogicznym do sprawy Jakubików czasie, zakończyły się prawomocnym wyrokiem. Spośród skazanych 66 osób prawie 60 to alkoholicy i pijący często. 94,15% spraw było dokonanych pod wpływem alkoholu.

<sup>20</sup> AP Kielce, 21/2068 SRJ, Spis zdawczo-odbiorczy nr 2/2004 SPJ za rok 1974, sygn. sprawy 2. II Kp p71/74, *Protokół rozprawy głównej*, 14 marca 1974.

<sup>21</sup> Ibid.



nizacyjnego, w tym medycznego oraz społeczno-politycznego na temat rodziny i pozycji kobiety, na najbardziej podstawowym społecznym poziomie, ujawniając jednocześnie wewnętrzne społeczne napięcia i lęki związane z transformacją społeczną, które będą miały ogromny wpływ na polski dyskurs o rodzinie ostatniej dekady PRL. Sprawa „zbuntowanej chłopskiej żony” i „dobrego gospodarza” pokazuje nam starcie i przenikanie się „kultury przemocy” z modernizacyjnym dyskursem o problemach rodziny charakterystycznym dla dwóch ostatnich dekad PRL.

Koncepcja „kultury przemocy” jest wykorzystywana dla nieco upraszczającego zdaniem niektórych wyjaśnienia związku między traumatycznymi długotrwałymi doświadczeniami przemocy (związanymi przede wszystkim z doświadczeniem wojennym) „i akceptacją dla przemocy jako metody rozwiązywania konfliktów i radzeniem sobie z frustracją w życiu codziennym”<sup>22</sup>. Ja jednak odwołam się do szerszego rozumienia tego pojęcia w znaczeniu przywoływanym przez Ch. Steenkamp – jako: „System norm, wartości i postaw, które pozwalają, czynią możliwymi lub tylko stymulują to stosowanie przemocy dla rozwiązywania wszelkich konfliktów lub określenia relacji z drugą osobą [...]. Dzięki tej koncepcji przemoc jest osadzona w szerszym kontekście norm charakterystycznych dla danej społeczności. W ten sposób przemoc traci swoje znaczenie polityczne i staje się jedną z taktyk życia codziennego: staje się «trywialnym» lub «codziennym» społecznie akceptowanym mechanizmem zdobywania władzy i osiągnięcia wyższej pozycji społecznej”<sup>23</sup>.

Tak rozumiana kultura przemocy stanowiła – jak domniemywali socjologowie – nadal stosunkowo trwałe składniki kultury wsi polskiej w ostatnich dekadach PRL. Moim zdaniem kultura przemocy w swojej kanonicznej wersji niemal całkowicie wymykała się pogłębionej analizie społecznej. Nie była także wychwytywana i dokumentowana jako szersze zjawisko przez wymiar sprawiedliwości. Sprawa Jakubika jest więc ciekawym świadectwem jej istnienia.

Jeden z powołanych na świadka członków rodziny podkreślił podczas procesu, że sprawa Katarzyny podzieliła nie tylko jej rodzinną wieś, lecz także najbliższą okolicę. Jeden z bardziej przychylnych jej kuzynów zeznawał, że Katarzyna prowadzi gospodarstwo rolne z uwagi na to, że mąż pracuje i niekiedy nie wszystkie prace polowe są wykonane w terminie, mąż zarzuca jej nieróbstwo i to w większości wypadków jest powodem kłótni. „Jakubik jest człowiekiem do przesady nerwowym i drobiazgowym, potrafi urządzić żonie niemałą awan-

---

<sup>22</sup> C. Steenkamp, *The Legacy of War: Conceptualizing a 'Culture of Violence' to Explain Violence after Peace Accords*, „The Round Table”, t. 94, nr 379, April 2005, s. 254.

<sup>23</sup> Ibid., s. 255.

turę o z powodu nienaprawionego worka”<sup>24</sup>. Jednak większość zeznających w procesie mężczyzn podkreślała pracowitość mężczyzny i nieróbstwo żony. Nawet główny świadek oskarżenia, który widział na własne oczy, jak oskarżony zamachnął się ręką i „uderzył swoją żonę w twarz albo w klatkę piersiową [...] a następnie złapał ją za klatkę piersiową i przewrócił na ziemię”, zakończył zeznanie krótkim stwierdzeniem, że „[...] widocznie oskarżony ma pretensje do żony, że nie pracuje”<sup>25</sup>. Niektórzy świadkowie podkreślali, że Jakubik żalił się, że często jest głodny, bo ani żona, ani teściowa nie zrobią mu śniadań i obiadów<sup>26</sup>. Mamy do czynienia z potwierdzeniem tezy o akceptacji przemocy w społeczności podjędrzejowskich wsi w razie podejrzeń o lenistwo i nieposłuszeństwo. Była to podstawowa okoliczność, w jakiej, w określonych granicach, przemoc fizyczna wobec członków rodziny była dopuszczalna jako skuteczna forma komunikowania podstawowych potrzeb rodziny.

#### ZNĘCANIE SIĘ I KRZYWDA PSYCHICZNA

Sprawa ta może być jednocześnie odczytywana jako przykład zerwania kulturowej ciągłości. Bicie nie osiągnęło w tym wypadku postaci skrajnej (nie zakończyło się np. kilkudniową hospitalizacją), oskarżony był poważanym w okolicy gospodarzem i szanowanym pracownikiem, zarówno żona, jak i mąż byli autochtonami ściśle związanymi z lokalną społecznością. Dlaczego więc sprawa wyszła na jaw i skończyła się w sądzie? Jediną odpowiedzią udokumentowaną źródłowo jest determinacja Katarzyny Jakubik. O ile jej matka mówiła przed sądem, że nie poddawała się obdukcji lekarskiej, bo wstydziła się przyznać, że pobił ją jej zięć<sup>27</sup>, o tyle Katarzyna, chłopska córka z małej świętokrzyskiej wsi, prawdopodobnie każdorazowo zgłaszała przypadki przemocy na komendę milicji i uciekała z domu wraz z dziećmi do sąsiadów, gdy sytuacja się zaogniała. Wreszcie dla jednego z synów zamówiła wizytę u psychiatry. Katarzyna byłaby być może dobrym przykładem skuteczności działań emancypacyjnych, jednak nie jesteśmy w stanie w żaden sposób wskazać kanałów takiego oddziaływania. W jej sprawie nie zabrały głosu żadne lokalne organizacje kobiece.

Możemy domniemywać, że miała wsparcie z zewnątrz, wspominała o nauczycielu, który miał podejmować rozmowy z jej mężem. Wsparciem dla

---

<sup>24</sup> AP Kielce, 21/2068 SRJ, Spis zdawczo-odbiorczy nr 2/2004 SPJ za rok 1974, sygn. sprawy 2. II Kp p71/74, *Protokół przesłuchania świadka*, 8 stycznia 1974.

<sup>25</sup> *Ibid.*, *Protokół rozprawy głównej*, 14 marca 1974.

<sup>26</sup> *Ibid.*, *Protokół przesłuchania świadka*, 25 stycznia 1974.

<sup>27</sup> *Ibid.*, *Protokół rozprawy głównej*, 14 marca 1974.

niej mógł być także krewny z Australii, o którego był zazdrosny jej mąż. Głosem modernizacji był także funkcjonariusz milicji. To także postać wyjątkowa (przynajmniej w świetle tej sprawy), w szczególności na tle z biegiem lat coraz bardziej rozpowszechnionych skarg na bierność służb milicyjnych w sprawach dotyczących bezpieczeństwa obywateli. Komendant z własnej inicjatywy podjął kilka rozmów profilaktycznych z podejrzanym i podkreślał krzywdę psychiczną dzieci Jakubików: „Sytuacja w tej chwili jest taka – odnotował – że [...] od ciągłych awantur dzieci są wylężnione, obniżają swoje wyniki w nauce”<sup>28</sup>. Być może wynikało to wprost z zeznań Jadwigi, która nie koncentrowała się na krzywdzie fizycznej, lecz na psychicznych konsekwencjach zachowania męża: „Dzieci podczas awantur boją się o mnie o babkę, przeżywają to bardzo. Zauważyłam, że starszy syn nie może sypiać w nocy, zwróciłam się z nim do lekarza [jak wynika z dalszych zeznań chodzi o psychiatrę – B.K.-K.]. Syn otrzymał lekarstwa, ma się zgłosić do kontroli, syn nie może się uczyć, ma pięć ocen niedostatecznych, nie może się uczyć, jest nerwowy. [...] Ja choruję na wrzody na dwunastnicy na tle nerwowym”<sup>29</sup>.

To zaskakujące w kontekście innych źródeł proveniencji sądowej, w których rekonstrukcja krzywdy fizycznej jest najistotniejsza. Percepcja przemocy w relacjach Jadwigi i komendanta jest jednak symptomatyczna w kontekście debaty publicznej, która będzie miała miejsce w dobie kryzysu polityczno-ekonomicznego dekadę później. Wtedy również na łamach prasy kobiecej autorki publikowanych tam listów będą przywiązywały szczególną wagę do dalekosiężnych konsekwencji psychicznych przemocy fizycznej. Jest to bez wątpienia jednym z najbardziej przekonujących znaków transformacji społecznego wyobrażenia na temat aktów domowej przemocy.

#### NARRACJA KOBIET O PRZEMOCY W DOBIE KRYZYSU

Obecność tematyki przemocy domowej na łamach prasy codziennej, szczególnie zaś prasy kobiecej, zauważyć można oczywiście dużo wcześniej. M. Fidelis wskazuje na przemoc jako jeden z elementów krytyki efektów polityki stalinowskiej w prasie doby odwilży<sup>30</sup>. Koniec lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte charakteryzują się jednak stałą obecnością narracji kobiecych o różnych formach przemocy na łamach „Przyjaciółki” czy „Kobiety i Życia”.

<sup>28</sup> Ibid., *Notatka służbowa*, 4 stycznia 1974.

<sup>29</sup> Ibid., *Protokół rozprawy głównej*, 14 marca 1974.

<sup>30</sup> M. Fidelis, *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland*, Cambridge, Massachusetts 2010, s. 178.

Regularna publikacja opowiadań z życia, reportaży i listów od czytelniczek tworzyła bardzo ciemny obraz polskiej rodziny. Obraz ten był tak jednoznacznie negatywny, że redakcja odnotowywała na swoich łamach opinie czytelników i czytelniczek otwarcie sprzeciwiające się tworzeniu ich zdaniem skrajnie ponurego obrazu świata niezgodnego z ich osobistym codziennym doświadczeniem. Szczególna koncentracja na nieprzewidywalnych, jak się wydawało, problemach rodziny rozpoczyna się w drugim roku stanu wojennego, gdy obok sztandarowego tematu braków na półkach czytelnicy i czytelniczki mieli do wyboru artykuł o zapobieganiu szerzącemu się alkoholizmowi, reportaż o tragicznej sytuacji w służbie zdrowia (np. na temat porodówek) czy wreszcie przykłady różnorodnych aktów przemocy, np. dorosłych dzieci wobec starych rodziców, mężów wobec dzieci i/lub żony, wreszcie matki wobec nieletnich potomków.

Powyższe wypowiedzi na łamach prasy popularnej współtworzyły szerszy dyskurs o polskiej rodzinie późnego komunizmu, na który wpływ miało przede wszystkim doświadczenie szybkiej transformacji społecznej będącej pochodną m.in. kulturowego otwarcia w latach siedemdziesiątych. W połączeniu z powszechną utratą poczucia stabilności w wyniku postępującego kryzysu ekonomicznego i procesami pauperyzacji w ostatniej dekadzie PRL współcześni byli także świadkami i uczestnikami stosunkowo szybkiego procesu krystalizacji lęków społecznych. Sytuację tę potwierdzają dziesiątki analiz socjologicznych o przemianach polskiej rodziny tego czasu. Socjologowie z jednej strony podkreślają krytycznie zjawisko wymuszonego powrotu do „tradycyjnych ról społecznych” w rodzinie, z drugiej zaś nie unikają w swoich wnioskach zaskakująco jednoznacznych ocen moralnych swoich bohaterów, przede wszystkim zaś kobiet. Poznańscy socjologowie prowadzący badania rodzin robotniczych wyróżnili nawet osobną grupę respondentek – „kobiet destabilizujących rodzinę” – które „mają usposobienie nie zrównoważone. Są skłócone z członkami rodziny. Łatwo nawiązują kontakty towarzyskie, nowe znajomości. Ulegają pokusom pozamałżeńskiego życia erotycznego. Konflikt mąż–partner pożycia pozamałżeńskiego rozstrzygają na korzyść nowego partnera”<sup>31</sup>.

Autorzy piszą ponadto, że „tendencje do życia nie będącego w zgodzie z etyką, poszukiwanie swoiście rozumianych wygod i przyjemności, wiązanie się z nowym partnerem bez oglądania się na interes dziecka, a nawet bez poczucia winy wobec niego, sprawiają, że sylwetki tych kobiet stają się *moralnie odpychające*. [...] Jako *godne współczucia* określają młode robotnice, które –

---

<sup>31</sup> A. Kwilecki, M. Łączkowska, *Problemy rodziny robotniczej w świetle najnowszych materiałów autobiograficznych*, „Studia Socjologiczne”, 1987, nr 1, s. 111.

wobec niepewności zawarcia związku małżeńskiego czy wobec przeszkód pojawiających się na drodze do tego celu – decydują się na kolejne, kilkukrotne przerywania ciąży. Te decyzje, doraźnie rozwiązujące trudną sytuację życiową, wywierają na dłuższą metę niekorzystne skutki biologiczne, zdrowotne (piszą o nich same pamiętnikarki) i oddziałują negatywnie na późniejsze życie rodzinne, co z kolei – jak wykazuje lektura pamiętników – nie jest uświadamiane przez autorki życiorysów [podkr. – B.K.-K.]<sup>32</sup>.

Cytowane fragmenty wskazują moim zdaniem na aktywne uczestnictwo przynajmniej części analityków życia społecznego w tworzeniu szczególnego w swym charakterze, „gorącego” dyskursu o rodzinie w stanie kryzysu.

Przyglądając się narracjom o przemocy publikowanym na łamach prasy kobiecej, należy podkreślić, że wśród kilkudziesięciu tekstów dominują reportaże z przebiegu spraw sądowych oraz artykuły interwencyjne. Listy od czytelniczek/czytelników stanowią mniejszość<sup>33</sup>. Jednak w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych to właśnie list od czytelniczki bardzo często był punktem wyjścia do artykułu interwencyjnego. W drugiej połowie dekady częściej mamy do czynienia z publikacją listów o doświadczeniu przemocy, co być może było związane z rezygnacją z towarzyszenia jednostkowej ofierze przez reporterki.

Listy o przemocy możemy podzielić zasadniczo na dwie grupy. Pierwsza to relacje kobiet doświadczających bezpośredniej przemocy („bite żony” lub córki autorytarnych ojców) oraz kobiet będących świadkami przemocy domowej (wobec kobiet i dzieci). Wyjątkowym świadectwem jest list mężczyzny, który dopuszcza się przemocy wobec żony. Oczywiście jego autentyczność rozumiana w kategoriach udowodnionego autorstwa czytelnika (podobnie jak w wypadku innych listów od czytelniczek/czytelników) może być wątpliwa, jednak dla analizy sensów i znaczeń w nim zawartych nie jest to kwestia pierwszej wagi. Listom do prasy towarzyszyły zwyczajowo krótkie odpowiedzi „od redakcji”, co pozwala nam do pewnego stopnia dookreślić postulowane wzorce postępowania w sytuacji przemocowej.

Listy stanowiące rodzaj emocjonalnego zwierzenia koncentrowały się, jak wspomniałam, przede wszystkim na dalekosiężnych efektach psychicznych długotrwałego doświadczania przemocy, nie zaś jej fizycznym wymiarze. Akt przemocy wydaje się na tyle oczywisty dla piszącej (autora przekazu) i czytelnika, że nie widzi ona potrzeby dzielenia się szczegółami bólu fizycznego, jakiego doznaje. Podobnie stosunkowo niewiele miejsca zajmują informacje o ranach czy

---

<sup>32</sup> Ibid., s. 112.

<sup>33</sup> Szerzej o specyfice i problemach interpretacji prasowych narracji zwierzeniowych *vide*: K. Stańczak-Wiślicz, *Opowieści o trudach życia. Narracje zwierzeniowe w popularnej prasie kobiecej XX wieku*, Warszawa 2010, s. 168–169.

szczegółach interwencji medycznej. Nie oznacza to jednak, że na podstawie listów nie możemy zrekonstruować jednostkowego aktu przemocy: „bije [syna] za wszystko – pisała w 1986 roku jedna z zaniepokojonych czytelniczek „Przyjaciółki” o swoim synu – nie tak położył łyżkę, nie tak postawił buty, nie powiedział wchodząc smaczno, nie tak ładnie napisał, jak on chciał itp. Jeśli raz coś dziecku powiedział czy wytłumaczył, to nie ma ono prawa zapomnieć. Jeśli okazało się, że dzieciak zapomniał, nie powtórzył drugi raz, tylko bije i wyzywa od głupców, tumanów i durniów. A leje czym popadnie, zwykle tym, co ma na nogach – pantoflem, sandałem. A dziecko się broni, więc dostaje nie tylko po tyłku, lecz po rękach, nerkach, krzyżu i to kilka razy dziennie”<sup>34</sup>.

Jednocześnie ta sama autorka wciąż odnosi się do kondycji psychicznej ofiar syna: „Jak synowa chorowała, musiała schodzić z łóżka i robić dzieciom jedzenie, a on nie pozmywał nawet naczyń. Ale problem jest większy i boję się, że synowa nie wytrzyma tego nerwowo. Otóż syn lubi popić, a pije w domu sam. Już po 2 kieliszkach ręce mu się trzęsą, żeby kogoś trzepnąć. Synowej nie zaczepia, najwyżej językiem, bo ostrzegła go kiedyś, że jak ją tknie, wsadzi mu na głowę, co popadnie pod rękę. Czepia się więc dzieci, zwłaszcza najstarszego syna, który już z jego powodu był leczony na nerwicę żołądka, miał zaburzenia wzroku, a teraz się jąka. [...] Stał się zły, nerwowy, nieposłuszny i uparty. Czasami nienawidzi rodziców, rodzeństwa i całego świata. Często mówi, że ma dość tego życia, że lepiej byłoby, żeby go zabili. A młodszy mówi, że wyskoczy kiedyś przez okno. Boję się, że może dojść do tragedii”<sup>35</sup>.

W listach niemal nieobecne są instytucje państwowe jako realni uczestnicy opisywanej sprawy lub chociaż potencjalne wsparcie dla ofiary. W jednym wypadku autorka wprost wyklucza tego typu interwencję w sprawie bitemo dziecka: „Ja już nie mogę patrzeć na to maltretowanie wnuczka przez własnych rodziców. Ale przecież nie pójdę na skargę ani na milicję, ani do prokuratora. Mieszkamy razem i, chociaż jestem niezależna materialnie, można sobie wyobrazić, co wtedy działałoby się w domu”<sup>36</sup>. Wyjątkiem od reguły są listy dotyczące rozwodów w wyniku przemocy domowej, kiedy to milicja oraz pracownicy socjalni stają się bohaterami opowiadanej historii, najczęściej jednak niedostatecznie skutecznymi lub wręcz bezradnymi.

Podobnie wielkim nieobecnym w analizowanym źródle jest przemoc seksualna. Możemy odnaleźć jedynie pewne jej ślady w informacjach o tym, że przykładowo kobieta została zmuszona, by „być miłą dla męża w nocy”.

---

<sup>34</sup> *Dopóki nie zabraknie serca [list]*, „Przyjaciółka”, t. 27, 3.07.1986, s. 14.

<sup>35</sup> *Ibid.*

<sup>36</sup> *Ofiara konfliktu? [list]*, „Przyjaciółka”, t. 9, 28.02.1985.

Listy mają formę prośby o pomoc czy interwencję, czym wpisują się w przyjęty w czasopiśmie popularnych schemat narracyjny. Forma ta może jednak być w kontekście analizowanego problemu odczytywana jako świadectwo aktywnej postawy świadków i ofiar, które świadomie decydują się na zwerbalizowanie cierpienia i okazania niezgody na przemoc, która nie jest już dopuszczalnym komunikatem. Wypowiedzi osobiste w równej mierze są narracjami kryzysowymi – elementem szczególnego, pełnego sprzeczności dyskursu o rodzinie w latach osiemdziesiątych, jak świadectwem adaptacji modernizacyjnych koncepcji rodziny jako zbiorowości pełnoprawnych jednostek, które rozumieją wagę zdrowia psychicznego. Socjalistyczny odcień tak postrzeganej modernizacji jest tu nieobecny, tak jak nieobecne są instytucje państwowe stworzone dla ochrony „zdrowej nowoczesnej rodziny”.

Sz szczególnie charakterystyczne dla dyskursu przemocowego w ostatnich dwóch dekadach PRL jest wyłaniający się ze źródeł obraz świata podzielonego na „okrutnych mężów” i „bite żony” (i ich dzieci). Należy jednak pamiętać, że jednocześnie prasa (za pośrednictwem publikowanych autentycznych i preparowanych listów od czytelniczek oraz wypowiedzi edukatorów oraz psychologów), podobnie jak czynili to socjologowie, przekonywała swoje czytelniczki o oczywistej współodpowiedzialności za kryzys rodziny. W tej sytuacji być może nie powinno nas dziwić, że symbolem przemocy w rodzinie w Polsce lat osiemdziesiątych została warszawska nauczycielka, która w 1982 r. zakatowała na śmierć swojego pasierba. Wobec tak nośnego znaku w zasadzie giną wszyscy maltretujący i bez litości katujący swoje dzieci i żony ojcowie, którzy dla współczesnych byli aż nadto oczywistymi antybohaterami.

W sprawie Katarzyny i Bogusława Jakubików sąd przesłuchał ich 12 krewnych i sąsiadów. Mimo że mąż uparcie twierdził, iż nie krzywdził w żaden sposób żony, teściowej i dzieci, a awantury wywoływała Katarzyna, zeznania świadków w przeważającej mierze potwierdziły zarzut znęcania się nad rodziną.

Zespół sędziowski tego samego dnia wydał wyrok. Bogusława Jakubika uznano winnym zarzucanego mu czynu i skazano na 10 miesięcy pozbawienia wolności. Następnie, co – zważywszy na ówczesną praktykę sądową – nikogo zapewne szczególnie nie zdziwiło, sąd warunkowo zawiesił karę na 3 lata i Bogusław wrócił do domu<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> AP Kielce, 21/2068 SRJ, Spis zdawczo-odbiorczy nr 2/2004 SPJ za rok 1974, sygn. sprawy 2. II Kp p71/74, Wyrok, 14 marca 1974.

